



Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas”		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 20	rocznie	zł. 24
połrocznie	„ 10	połrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas” z Dodatkiem.		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 30	rocznie	zł. 34
połrocznie	„ 15	połrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9
miesięcznie	„ 4	miesięcznie	„ 4 cen. 25

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się
przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3/4
centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę sta-
nową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko
do Biura Ekspedycji „Czasu”.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 11 stycznia.

Rzecz o kadastrze w Galicyi

przez Kornela Krzczunowicza.

(Patrz Czas wczorajszy.)

I.

Oznaczenie rodzajów uprawy (*Bestimmung der Cultur-
gattungen*) i podział gruntów każdego rodzaju
uprawy na klasy (*Klassifikation*).

§ 1. Protokół o tych dwóch czynnościach ukła-
dają Wydział i przełożeni gminy, którym wolno
jest przybrać do pomocy tak zwanego jurzownika po-
mocniczego (*Geschäftsführer*).

Sądzimy że niema żadnej prawnej przeszkody do
spisywania wspomnianego protokołu w języku kra-
jowym, a do tego posłużą formularze, ogłoszone
razem z instrukcją dla gmin w języku krajowym.
Użycie języka krajowego w tych protokołach jest
nawet potrzebne dla dokładności protokołów, któ-
rej niemożna żadną miarą się spodziewać, jeżeli
pisarz, przez gminę obrany, nie będzie zapisywał
podań wydziału w tym języku, w jakim one są
głoszone, lecz w tłumaczeniu, przez siebie im-
pro wizowanym. Tłumaczenie takie często mylnie bę-
dzie, tem bardziej, gdy w wspomnianych protoku-
łach przychodzą wyrazy, które nawet przy użyciu
zwykłych słowników — a gminy i takich nie po-
siadają — dobrze przełożyć się nie dadzą^{*)}.

§ 2. Oznaczenie rodzajów uprawy (§§ 15 do 18
instrukcji dla gmin) rzadko kiedy ulegnie trudno-
ściom; bo każdy w gminie wie, czy gmina, oprócz
pojedynczych rodzajów kultury — tj. rolę, łąk, ogro-
dów, pastwisk i lasów — posiada także grunta,
mające kulturę mieszaną, np. rolę lub łąki z drze-
wami lub kulturę zmienną, np. grunta, które po
kilkuletnim oraniu przez lat parę jako łąki lub
pastwiska używane bywają.

Przy oznaczeniu rodzajów uprawy, gmina nie jest
obowiązana trzymać się podań zapisanych w pro-
tokołach mierniczych, lecz oprzeć się ma jedynie
na stanie faktycznym, a więc np. niwę, którą jeo-
metra nazwał rolę, bo ją zastał zoraną, policzyć
należy do gruntów zmiennych uprawy (*Frischaecker*)
jeżeli ona dla braku sił rodzajnych i nawozu, zos-
ta wiana bywa przez lat parę ugiorem na pastwisko.

§ 3. Ważnem jest orzeczenie, na ile klas mają
być podzielone grunta jednego rodzaju kultury i
gdzie (w której niwie) znajduje się najwięcej grun-
tów każdej pojedynczej klasy (§§ 19 do 37 instru-
kcji dla gmin).

§ 4. Przy tej czynności, zwaną klasyfikacją, u-
względnić należy jakość i ilość pól, które grunt
wydaje; — jakość ziemi i jej części składowe; —
położenie gruntu np. czy jest płaskim, wklęsłym,
mało lub mocno stoczystym, czy jego stoczność
jest ku południowi lub ku północy; — dalej, u-

szkodzenia przez wypadki naturalne (*Naturereignisse*)
lub przez wpływy klimatyczne, jakoteż: powodzie,
szrony, grady, śnieży, — jeżeli te uszkodzenia czę-
ściej się wydarzają i jakości lub ilości produkcji
szkodę przynoszą.

I tak np. część ról w jednej niwie położonych,
mająca lekką ku południowi stoczność, może na-
leżeć do pierwszej, a druga jej część ku północy
mocno stoczysta, do trzeciej klasy; część łąk w je-
dnej niwie może należeć do pierwszej klasy, a
druga ich część częstym powodziom podległa,
do drugiej lub trzeciej.

§ 5. Na dochody z gruntów mają wpływ także
i te stosunki, które kosztu uprawy pomnażają,
w szczególności zaś: odległość gruntów od wsi
lub ich nieprzystępność, bo grunta odległe lub
mniej przystępne — a takich w Galicyi mamy bar-
dzo wiele — większych kosztów uprawy wyma-
gają⁵⁾.

Ze te stosunki przy klasyfikacji gruntów nie po-
winny być pominięte, wypływa już z § 21 instru-
kcji dla gmin, które położenie gruntu względnie
nakazuje, i z przepisu, zawartego w § 25 te-
samej instrukcji, który zaleca wydziałom gminnym, aby
przy podziale gruntów na klasy, szczególnie zwa-
żali na ich wartość sprzedażną i dzierżawną, i aby
grunta, które większą mają wartość, do wyższych,
mające zaś mniejszą wartość, do niższych klas po-
liczali. A więc role, od wsi odległe, należy umie-
ścić do klas niższych niż role bliskie, chociażby
w jakości ziemi i w jakości i ilości produkcji ża-
dna między niemi nie zachodziła różnica; bo pierw-
sze mieć będą zawsze dzierżawną i sprzedażną
wartość większą niż ostatnie.

§ 6. W protokole klasyfikacyjnym zapisują się
plody, które pojedyncze klasy gruntów wydają.
Plody przez pojedynczych tylko gospodarzy z zie-
mi wydobyte, nie powinny być uwzględnione; bo
według zasad, w ustawach o kadastrze szacun-
ku gruntów przyjętych, zwykle tylko *pospólity*, przez
większość właścicieli w gminie używany tryb go-
spodarstwa za podstawę do kadastralnego szacun-
ku gruntów służyć powinien. (§ 5 Patentu z 23
grud. 1817 i § 23 instrukcji dla gmin).

Jeżeli więc na pewnej klasie ról, górzystej lub
wilgotnej, pszenicę rzadko który gospodarz upra-
wia, lub jeżeli rzepak lub kukurudza przez nie-
wielu gospodarzy siewane bywają, lub też jeżeli
na pewnym obszarze łąk, jedną klasę stanowiącą,
pojedynczy gospodarze, gatunek trawy przez oczy-
szczanie, osuszanie, lub nasiewanie poprawili i
słodkie siano zbierają, wtedy przy opisanu tej kla-
sy ról lub łąk, o rzeczonych lepszych plodach na-
wet wspominać nie należy, lub, jeżeli o nich w pro-

^{*)} Linden, w dziele swoim o przepisach kadastralnych, wy-
liczając przyczyny, uzasadniające podział gruntów na klasy,
mówi: „Diese Ursachen liegen entweder in der Beschaffenheit
des Bodens... oder bei gleichen den Grundstücken bleibend
angehörigen Eigenschaften in den Umständen, dass zur Be-
nutzung einiger derselben fortwährend Auslagen gemacht wer-
den müssen, ohne welche sie gar nicht benutzbar wären.“

tokóle uczyni się wzmianka, dodać, iż one tylko
przez pojedynczych właścicieli zbierane bywają.
(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 9 stycznia.

Wiadomości z Paryża potwierdzają to, com
wczoraj o znaczeniu dymisji hr. Walewskiego
powiedział. Anglia otrzymała w tej dymisji i
w powołaniu F. Thouvenela podwójną korzyść.
Pójdzie teraz w zupełnej zgodzie z Francją we
Włoszech i pozostanie swobodniejszą w swych
obrotach w Carogrodzie. P. Thouvenel był tam
może za nadto energicznym; w Paryżu będzie
bliżej Cesarza i łatwiej swoje postępowanie do
rozkażów zastosuje. P. Thouvenel po części dla
tego opuścił dawniejsze stanowisko przyp. Drouyn
de Lhuys iż z polityką jego względem Austrii
nie zgadzał się. Polityka, którą urzeczywistni
w faktach we Włoszech, nie jest wszakże, jak
się zdaje, nową ani nadzwyczajną koncepcją dla
Anglii. Cesarz Napoleon III był co do głównych
zarysów tej polityki ciągle z nią w zgodzie. In-
aczej byłby z Piemontem traktatu nie zawarł i po-
moc mu na swą własną rękę nie poszedł. Do trak-
tatu nawet w Villafranca pomógł, jak wiadomo
Cesarzowi Napoleonowi, lord Palmerston owym
sławnym dyplomatycznym swistkiem papieru. Ce-
sarz dyktując ostatnią broszurę wiedział, że na
Anglię może liczyć. Chciał tylko przysposobić
Austrię, żeby się z planami jego, stosując się do
konieczności, zgodziła. Anglia nie była za tem
nigdy, i dla tego nie chciała kongresu. W tym
punkcie Cesarz Napoleon III ustąpił Anglii, zo-
stawiając Austrię samą sobie. Jest to ta sama
pozycja jak w roku przeszłym o tej porze, z tą
różnicą jaką sprawiły wypadki. Świat dyplomaty-
czny przewiduje wielkie zawiąnięcia, jeżeli w osta-
tniej chwili nie poczynią się koncesye czy to
z kongresem czy bez kongresu, albowiem poli-
tyka francuska spodziewa się teraz pomocy trzech
a może i czterech mocarstw, nie licząc oczywiście
Piemontu wraz z ligą Włoch środkowych. Przez
zbliżenie się zupełnie Rosji do państw zachodnich
we Włoszech, nastąpiło zbliżenie się tych osta-
tnich do Rosji na Wschodzie, o tyle przynaj-
mniej o ile kwestya narodowości i niepodległości
z kwestyą emancypacji chrześcijan tureckich się
łączy. Jest to polityka wielkich i głębokich roz-
miarów. Tutejsze dzienniki jej nierozumieją, jak
nierozumieją całej sytuacji, i jak jej nierozumieją
przed rokiem, wołając o wojnę. Nie dziwnego
gdyż kto patrzy ciągle tylko w tył, nie może wi-
dzieć co się dzieje po bokach i na przodzie.

Uzbrojenia w środkowych Włoszech idą dalej.
Francya wysłała do armii marszałka Mac-Mahona.
Neapol się zbroi także. Lada iskra może wywo-
łać pożar.

Krażyła tu wczoraj jakoby pewna wiadomość o
śmierci króla greckiego. Będzie to może powód
do nowej komplikacji, gdyż sukcesya jeszcze nie
zregulowana.

Paryż 7 stycznia.

Wczorajszy *Monitor* zawiadomił, że pan Jerzy
Grey, sekretarz ambasady angielskiej, zastąpi lorda
Cowley w Paryżu przez czas bawienia tego
ostatniego w Londynie. To niezwykłe zawiado-
mienie dało wagę pogłosce, że lord Cowley za-
bawi dość długo w Londynie, że chce być przy-
tomnym obradom parlamentu nad sprawą włoską
i że ma misję przyoczenia się do ułożenia trak-
tatu między Francją a Anglią w przedmiocie
sprawy włoskiej. *Times* gani projekt tego traktatu,
który w razie odrzucenia kombinacji francuskiej
to jest utworzenia osobnego królestwa Włoch śro-
dkowych, ma się zgodzić na kombinację angielską,
to jest na połączenie Włoch środkowych z Pie-
montem, ale... z ustąpieniem Francji Sabaudyi
uważanej za bramę Francji i mającej zmniejszyć
jeżeli nie niebezpieczeństwo, to niedogodność wiel-
kiego królestwa piemonckiego dla Francji. Znu-
żona i podkopana Francya, przeczucia się sta-
nowczo na stronę Anglii. Jak już powiedziałem,
powody do tego były różne, ale powód główny
dał zjazd wrocławski. Dziś Francya nie ma już
bardzo pragnąć kongresu, bo gotowa jest uwię-
zić we Włoszech wszystko co się zrobiło. Kon-
gresu pragną Rosya i Prusy. O innych mocar-
stwach nie mówię. Kardynał Antonelli nie wyje-
dzie z Rzymu dnia 10go t. m. wątpię także, aby
książę Gorcezkowski miał Petersburg opuścić.

Broszura „Papież i Kongres” zrobiła silne, lecz
różnorodne wrażenie we Włoszech. *Dziennik rzym-
ski* wyraził się o niej w stylu, który się tu nie-
podobał. Natomiast pan Farini napisał do jednej
znakomitej osoby, że broszura wznieciła we Wło-
szach większy zapal, niż zwycięstwo pod Solferino
i że wmaru Włochy środkowe będą miały 70,000
wojska. Nad tą broszurą pracowali, jak mówią,
w Compiegne trzy osoby: osoba wysoka, pan Pie-
tri i pan de la Gueroniere. Od ogłoszenia broszu-
ry Francuzi stali się popularni we Włoszech.
Marszałek Vaillant doznaje w Medyolanie owacy.
Gotując się na wypadki, Cesarz ma zamiar zastą-
pić w Lombardyi marszałka Vaillant przez mar-
szałka Mac-Mahona, uważanego jako marszałka
akcyi i nie posłać do Rzymu generała de Goyon,
który już nie odpowiada sytuacji, choć miał wy-
naleźć wyrażenie „Rzym z ogrodem”.

We Francyi liberaliści są za nową polityką
Francji. *Debatty* są za nią aż do przesady, aż do
wazalstwa dla Anglii. Legitymiści są przeciw niej,
ale na nich nie wiele rząd uważa. Duchowieństwo
się rozdzieliło. Po umiarkowanym orzeczeniu ar-
cybiskupa paryskiego i biskupa Troyes, zrobił u-
miarkowane orzeczenie biskup Wersalski. Ksiądz
Michau ogłosił broszurę „Projet de solution de
la question romaine”, w której proponuje ustano-
wienie nie już dla Rzymu, lecz dla całego państwa
Kościelnego, wiekrośla świeckiego. Ksiądz Michau
chce tego czego Rzym nie chce nawet dla Roma-
nii. Projekt jego nie ma najmniejszej podstawy.
Pan Poujoulat naczelny redaktor *Ami de la Réli-
gion* ogłosił dziś broszurę pod tytułem „les droits
du Pape au Congrès”. Ma ogłosić broszurę i pan
Villemain i jak zapewniają broszura jego ma być

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Dawniej a dziś — Bal — Koncert bez skutku — Nowy rok —
Taborowski — Bellachini — Carré — Puławy Album lubels-
kie — Gwiazdka — Konkurs — Magazyn mód — Tygodnik
Ilustrowany — Czytelnia niedzielna — Kontas i frak —
Resursa kupiecka — Artysty i amatorowie muzyki.

Onego czasu, kiedy około połowy stycznia mó-
wiono o Warszawie, to już można było wytoczyć
oły szereg zabaw karnawałowych, i dać mniej
więcej obraz tego ształu, jakim się tenże odzna-
czał. Dziś jako zupełnie inaczej idzie w tej War-
szawie, zpoważniała ona znacznie, a co najważ-
niejsze, zmadrzała. Nie pytała ona się dawniej,
czy się godzi bawić i czy jest za co; tylko szła
za pierwszym popędem ogólnego prądu, jaki rwał
ją bez upamiętania w morze uciech i zbytku, a
dziś przed przystąpieniem do tego, ogląda się po-
przednio przed się i za się, ażeby jej wolno stawić
na tej drodze nogę, bez zagrożenia posłizgnięciem
się lub zwichnięciem onej? Wielki to zaiste już
postęp, wielki dowód umiarkowania, którego dro-
gę, wyznajmy szczerze, wytknęło nam podobno To-
warzystwo Rolnicze. Mała to niby rzecz na pozór,
ale w gruncie wielka ze strony tegoż Towarzystwa
zasługa.

Wracając wszakże do porządku dziennego, za-
czynamy od wzmianki o tak zwanym Sylwestrow-
skim balu, który był i jest zawsze hasłem do

rozpoczęcia karnawału. Otóż i owe hasło, jak to
już pisaaliśmy w ostatnim numerze, zupełnie w tym
roku się niepowiodło. Ledwie kilkanaście dam tań-
czących, kilkuset mężczyzn patrzących, zebrało się
na tę zabawę odbytą w resursie kupieckiej. Ka-
dy inny tego rodzaju wieczór, zwłaszcza jak ten,
pomimo szczupłego zebrania, ale uświetniony wy-
borowem towarzystwem, żeby należało do uda-
nych, lecz wspomnienie, że to miał być bal syl-
westrowski, który zwykle dawniej do kilku tysięcy
osób gromadził w murach tej resursy, osłabia nad-
zwyczaj powodzenie balu, i usprawiedliwia nazwę
nieudania się onego.

Daleko już więcej zebrało się osób w resursie
nowej, i dłużej bo co do 4tej rano bawiono się
tamże, pożegnawszy stary, a powitawszy rok
nowy.

Drugim wypadkiem który się także niepowiodł,
był zapowiedziany w dzień Trzech Króli koncert,
na którym orkiestra Bacha, miała wykonać same
tylko dzieła niejakiemu p. Łazarewa kompozytora,
a między innemi Stworzenie świata, utworu jego.
Ogłoszono po pismach, przygotowane afisze i bi-
lety, a gdy przyszło do wykonania, p. Bach, nie
ufając jakoś publiczności, a tem mniej stworzeniu
świata przez p. Łazarewa, zaprzagnął od niego re-
kompensacji dla swojej orkiestry, ale rekojmii po prostu
rublowej, czego gdy autor stworzenia świata od-
mówił, koncert rozwił się, i spełził na niczym, tylko
świat pozostał, tylko już nie ten, który stworzył
p. Łazarew. Dla braku czasu, gdyż układ już przed
samym koncertem zerwany został, nie zdołano o
tym uprzedzić publiczności, ale pokazało się, że
uprzedzenie to nie było potrzebne, i że p. Bach

śluszenie nie ufał w twórcę świata, gdyż nikt zu-
pełnie na koncert nieprzyszedł.

O samym nowym roku, co tu można powie-
dzieć. Zwyczaj składania ofiar w miejsce rozsyła-
nia biletów, tak się upowszechnił w Warszawie, że
już dziś mało kto pozostanie dla osobistych po-
wieszowań. Ztąd dawny ten ruch, jaki zwłaszcza
przy dniu pogodnym, i przy sprzyjającej sannie,
panował na nowy rok w tym mieście, zupełnie już
ustal. Jeżeli więc kto jeszcze dopełniał tej cere-
monii, to tylko już z konieczności obowiązku, bo
ani pora ani droga po temu nie była skutkiem
nadzwyczaj trudnej po ulicach przeprawy dla nad-
zwyczajnych wybiegów. Dziś przeszkody te usunię-
to, śniegi i lody z ulic wyrąbano i wywieziono,
ale z powodu niepogody i śniegu, czas przykry
i błotnisty, a ztąd i ruch po ulicach prawie nie nie-
znaczący.

Teatr tylko co idzie dobrze i wieczorami ścia-
ga liczne tłumy, zwłaszcza gdy do tego następcy
się jakaś okazja, jak np. 50ta niedawno przedsta-
wienie opery Halki, na które wszystkie miejsca
zajęto i kompozytora jej Moniuszkę obdarzono
wieniec.

Z nowych artystów przybył jeden skrzypek Sta-
niław Taborowski, który kształcił się lat kilka za
granicą; a tuż po nim zjawił się niejaki Bellachini,
magik, który podobno czarował w ostatnich cza-
sach Niemców, i który chce koniecznie wystąpić
w teatrze wielkim. Czy zaś ten zamiar przeprowa-
dzi do skutku, czy będzie czekał na wyjazd
Carrego, który ostatnie wystąpienie swoje zapo-
wiedział na 10 b. m., aby po nim objął w posia-
danie cyrk i tam swoje magiczne sztuki pokazy-

wał, nie jest to jeszcze pewnem, i bardzo być
może, że rozkości się na deskach teatralnych, bo
publiczność tutejsza dosyć jak wiadomo smakuje
w tego rodzaju widowiskach.

Najpierwszem z wydawnictw połączonych z ry-
cinami, jakie rozpoczęły rok nowy, jest jedna z naj-
piękniejszych pamiątek krajowych to jest Puławy,
własność niegdyś księcia Adama Czartoryskiego.
Wysły one w Albumie lubelskim, wydawanym
przez Leruego, według rysunków jego z natury
zjętych, litografowanych przez J. Cegińskiego a
odbitych w litografii Pecq et Comp. w Warszawie,
wraz z tekstem odbitym w drukarni J. Jaworskiego.
Zeszyt ten obejmuje widok ogólny Puław, (dziś
przezwaną Nową Aleksandryą), pałac dawny
z frontu, pałac dawny od strony łąchy, Świątynię
Sybilli w ogrodzie z frontu, tęż świątynię od stro-
ny łąchy, gotycki domek w ogrodzie, pałac zwa-
ny pałacem Marynki, i drzewo na kępie z Boga
Rodzica. Nie potrzebujemy chwalić ani rysunku,
ani odbicia itd., bo jest coś tak uroczego w tych
widokach, nasuwających tyle drogich wspomnień
każdemu, że na samo spojrzenie, zapomina się o
sztuce, a puszora się wodze myślom, które jakby
odrodzone owym widokiem błędzą z poszanowa-
niem po tych drzewach, świątyniach i pałacach,
gdzie tyle zwarło się faktów połączonych z dzie-
jami narodu. Jedyny to może zeszyt z tylu wy-
dawnictw miejscowych, który znalazł takie przy-
jęcie i pokup. Jest on w ręku każdego na wszy-
stkich stołach w salonie, jak i w najmniejszych na-
wet księgozbiórach.

Owe drzewo odwieczne, w wyłobieniu którego
utworzonem ręką natury, sp. Ordynatowa Stani-

za Papieżem. Trudno w to uwierzyć, ale wszystko jest podobne, bo pan Villemain zna taktykę opozycji. Partya legitymistowska i legitymistowsko-katolicka czekała przesładowania. Nie doczekają się tego. Zapewniają cięgle, że Rosya jest za państwem Kościelnem.

Półroczna polemika nad dyplomatyczną stroną sprawy Włoch znużyła nas i wprowadziła w zamęt. Wychodzimy teraz z zamętu, ale zupełnie inni. Nieprzenikniona, niezgłębiona Anglia znówu przemogła. Wielu mówi: Anglia przemogła dla tego, że tego chciała Francya. Nie sądzę, aby tak było. Cesarz chciał szczerze konfederacyi włoskiej i opuszcza ją dla tego tylko, że jest do tego zmuszony. Z ponizienia wojennego w Krymie i Indji, z ponizienia politycznego we Włoszech, Anglia wychodzi silna, świeża, niemal zwycięzka, a zawsze bogata. Żelazny, rządny, a biegły duch publiczny wszystkich przeszłody przełamał. Izba lordów spała a Izba gminna czuwała. Izba gminna kazała sobie składać zdanie sprawy z tego co się działo co chwila. W razie odmowy ze strony ministerstwa dawała zwłoki, lecz krótkie i ostatnią zwłokę rachowała niemal na minuty. Można powiedzieć, że Izba gminna prowadziła całą dyplomacyę, za Times był lepszym jej tłumaczem niż *Morning Post* i *Daily News*. O *Morning Herald* nie mówię. Co począć przeciw narodowi obdarzonemu tak sławą i biegłym duchem publicznym.

Margrabia Moustier został przyjęty bardzo dobrze w Wiedniu. Pan Thouverenel zastąpi w Stambule hr. Lallemand pierwszy sekretarz ambasady. Pan Lesseps wróci ze Stambułu do Paryża. Kanał sueski ma się zgodzić z Anglią ułożyć, natomiast Francya a za nią Anglia mają odwołać swe floty z pod Algieras.

Hr. Walewski był wczoraj z żoną w Tuileryach. Nie było w jego oddziale nic osobistego. Jeżeli zbierze się kongres będzie na nim prezydował pan Thouverenel przy pomocy pana Baroche, który r. 1849 był ministrem spraw zagranicznych. Pan Thouverenel ma lat mniej niż 50. Siostrą jego jest za panem Cuillier-Fleury redaktorem *Debatów* i byłym gubernierem jednego z synów Ludwika Filipa. Mówią znowu o zastąpieniu marszałka Randon w ministerstwie wojny przez marszałka Niel. Marszałek Randon jest słaby.

Minister marynarki posłał do Chin 20 poruczników morskich, którzy mają wziąć dowództwo nad 20 szalupami kanonierskimi.

Pan Vacherot, autor „Demokracji” został skazany zaocznie na rok więzienia i 1,000 fr. kary, a drukarz tego dzieła na 1,000 fr. kary. Wyrok jest surowy. Pan Olivier adwokat pana Vacherot założył apelacyę od wyroku dyscyplinarnego, który go oddalił od krated na trzy miesiące. Pisarz sądowny nie chciał zrazu przyjąć apelacyi, w przekonaniu, że nie apeluje się od wyroku dyscyplinarnego, ale przyjął po zapytaniu się prezesa i prokuratora. Cała palestra stanęła przed sądem apelacyjnym w obronie adwokata Olivier. Opozycja stara się zawrzeć rząd w jego własnej legalności. Hr. Haussonville zapozwał drukarza *Courrier du Dimanche*, aby go zmusił do ogłoszenia w broszurze jego artykułu zamieszczonego w tym dzienniku.

Dziś odbył się w departamencie Calvados wybór na deputowanego, w którym przedstawił się pan Target, kandydat nie zalecony przez rząd. Opozycja starała się poprzeć tego kandydata. Rezultat wyboru jest jeszcze nie wiadomy.

Constitutionnel powstał na broszurę pana Bartholony, w której ten finansista domaga się nowych korzyści dla kompanii dróg żelaznych. Francuzkie kompanie dróg żelaznych stoją zbyt dobrze, aby rząd do ich nowego żądania mógł się przychylić.

Mówią jeszcze o mianowaniu barona Hausman na ministrem, ale już nie Paryża, lecz prac politycznych Paryża. Z kolei municypalności w Bordeaux i Pau podały się do dymisji.

Zbliżenie się Francji do Anglii ożywia giełdę. Dziś giełda podniosła się o 60 c. Giełdki jest jeszcze wiele. Giełda nie lęka się wcale agitacyi religijnej.

Paryż 6 stycznia.

B. Wczoraj słyszałem od osoby zwykle dobrze zawiadomionej, że marszałek Mac-Mahon, książę Magenty jedzie do Mediolanu dla objęcia dowództwa po marszałku Vaillant który wraca do Paryża. Wiadomość powyższa zgadza się z poprzednim moim doniesieniem o zmianie tytułów wielkich komend wojskowych na proste odznaczenie korpusami numerowanymi armii. Pięć jest wielkich komend, a cztery tylko mają być korpusa, jest więc wielkie podobieństwo, że dla abymającego marszałka gdzieś ważniejsze dowództwo zostało przeznaczone. Nominacya marszałka księcia Magenty, ma oprócz wojskowego i moralne wielkie znaczenie. Jak już w tym piśmie raz powiedziałem kresląc biografię znakomitego męża, marszałek Mac-Mahon jest bardzo pobożnym i wiernym synem kościoła. W obecności położeniu, ta okoliczność jakkolwiek osobista, nie może być lekceważoną, bo zgadza się z całym trybem postępowania głównego kierownika rzeczy. Napoleon III w swoich stosunkach z Rzymem, zupełnie odwrotną drogą od sryja swego postępuje. Chce, bo potrzebuje uzyskać dla sprawy ogółu koncesye wymagane przez postęp wiary i kościelność położenia. Nie myśli o upadku, ale wyniesieniu władzy doczesnej Ojca Sgo, myśli nie odpowiednio do zastarzanych wyobrażeń, ale zgodnie z rzeczywistym interesem i potrzebą kościoła.

Ta sama osoba, od której o zmianie dowódcy korpusu francuskiego we Włoszech zostającego dowiedziałem się, mówiła mi także, że generał Goyon ma być odwołany, ale zastępcą jego nie jest jeszcze wiadomy. Na tym się kończy zapas wiadomości mniej ugratowanych. Jako dodatek przyłożyć muszę i inni wiarygodną pogłoskę dla tego, że pochodzi z mniej urzędowego źródła. Żałoga francuska ma opuścić Rzym; ale że Cesarz nie chce wystawić Ojca Sgo na niezawodne niebezpieczeństwo wstrząsnień, jakieby się mogły pojawić w miejscu pozbawionem siły zbrojnej dostatecznej, przeto wojsko piemontskie ma zająć Rzym dla zachowania porządku.

Dziennik *Univers* umieścił na czele w zupełności krótki artykuł, ogłoszony w *Dzienniku Rzymskim*, piśmie urzędowym rządu papieskiego. Wszystkie dzienniki francuskie powtórzyły go. Rzecz zawsze idzie o słynną broszurę. Dotąd nie czytaliśmy jeszcze spokojnej, godnej i gruntownej krytyki tego pisma. Natomiast mnóstwo wyrzekan, złorzeczeń i nienawiści przeciwko bezimiennemu jej autorowi. Przeciwnicy broszury popełniają gruby błąd unosząc się, a większy jeszcze nie będąc w zgodzie sami z sobą. Przeczą pochodzenie głoszonego dzieła, zmniejszają jego znaczenie, a jednak zajmują się nim w sposób prawdziwie gorszący. Odpowiedział p. Grandguillot biskupowi orleańskiemu; w tym także duchu domagają się rozprawy i inni obrońcy broszury. Broszura jest nieczem innem jak opinią objawioną, radą podaną. Opinię się zbija, radę roztrząsa. Nie przyjmiecie, powstajecie przeciwko radzie podanej w broszurze, mówi p. Grandguillot, podajcie swoją, wskazcie inne środki ratunku, bo zaprzeczcie nie możecie, że rzeczy nie mogą pozostać w stanie w jakim się znajdują. Interes Stolicy Apostolskiej przedewszystkiem wymaga ustalenia władzy doczesnej Ojca Sgo. Niechaj ludzie dobrej woli szukają sposobu bez obcych bagietów, bez przemocy obcej, rozwiązania tego ważnego zadania.

Towarzystwo autorów dramatycznych, zszło się opieką prawniczką Rasina, którą w ubogim stanie przed laty sześciu odkryto w Paryżu. Oddano ją na pensyę, gdzie bardzo korzystnie pobierała nauki przez lat sześć. Jest to teraz 18-letnia panienka, a towarzystwo na wzór dobrego

ojca rodziny myśli o ustaleniu losu przybranej córki. Otworzono subskrypcyę, na czele której stanęli mężowie zasłużeni sztuce. Cesarz podpisał na 10,000, Cesarzowa na 5000, a za księcia następcę tronu podpisali rodzice na 1000 fr.

Składki na rannych i rodziny poległych w ostatniej wojnie, dochodzą według ostatniego sprawozdania komitetu do sześciu milionów franków. Subskrypcyę trwają bezustannie.

Jednocześnie z dekretem uwalniającym hr. Walewskiego od obowiązków ministra spraw zagranicznych, wydany został drugi dekret cesarski, naczynający 100,000 franków rocznej pensyi członkom rady prywatnej cesarstwa, ale tym tylko, którzy żadnej pensyi publicznej nie pobierają. Dekret ten widocznie dla zapewnienia przyszłości finansowej byłego ministra spraw zagranicznych został ogłoszony. Ze wszystkich albowiem członków składających radę prywatną, jacykami są: marszałek Pellissier, hr. Persigny, kardynał Morlot, p. Baroche i inni, jeden tylko hr. Walewski po wyjściu z ministerium jest niepensjonowany. Wprawdzie pobiera on jako senator 30,000 fr., ale senatorskie emolumenta uważane są za dożywotnią dotacyę, a tym samym nie podpadają wyłączeniu objętemu dekretem.

Naworoczne odświeżenie i obowiązkowe życzenia, przecież się już skończyły. Podarki wręczone, obdarowani w połowie jak zawsze zadowolnieni, niektórzy zupełnie zadowolnieni. Do ostatnich należy urzędniczy wszystkich administracji rządowych, półrządowych i prywatnych. Skąpstwo władz zwiększa się w miarę postępu wieku, a raczej w stosunku umnożając się liczby aspirantów do stanu biurokratycznego. Ponieważ na jedno miejsce jest zawsze kilkudziesięciu pretendentów, administratorowie nie czują potrzeby zachęty. — Kolenda w postaci podarku to jest podwyższenie pensyi lub awansu, wkrótce wymaganą zostanie z programu administracyjnego, a powoli zaginie w postępie wieku. Tylko odźwierni trzymają się upórcoznie przy starodawnym prawie. Liczba domów się zwiększa. Odźwiernych potrzeba czuć się dają. Rodzina odźwiernych (pipeletów) panuje i rządzi.

Handel noworocznych drobnostek dobrze w tym roku poszedł. Rozliczni chwilowi lokatorowie szpetnych budek na bulwarach, bardzo są kontentni z otrzymanych korzyści. Obliczają na 33 miliony franków ruch handlowy noworoczny.

Rzym 31 grudnia.

Onegaj wiecór przybył do Rzymu najstarszy brat kardynała Antonelli-go z ważnymi nadzwyczaj depeszami od monsignora Sacconi, nuncjusza Stolicy, przy dworze Cesarza Napoleona; depesze te ogromne wrażenie zrobiły w Watykanie, albowiem zawierały to, czego już można było jakkolwiek nie urzędowo, dorożmiewać się ze świeżym w Paryżu ogłoszonej broszury: iż rząd francuski wyraźnie się oświadcza za odłączeniem Bononii z legacyami od Stolicy Apostolskiej. Wyprawa ten może stanowczo wpłynąć na wyjazd sekretarza stanu jako pełnomocnika na kongres.

Wczoraj już Ojciec S. protestował, lubo nie urzędowo, przeciwko polityce gabinetu tuileryjskiego; wyraził on ustnie księciu de Grammont swoje z tego powodu niezadowolenie, mówiąc, iż dziwi się, że rząd francuski zakazawszy biskupom ogłaszać protestacyi przeciw bezprawiom w Romaniach, popełnionym, pozwala jednak na ogłaszanie takich broszur, jak „Papież i Kongres”.

Dziennik urzędowy rzymski protestował dnia wczorajszego przeciw tej broszurze. Może tedy być, powtarzamy, że kardynał Antonelli wcale na kongres nie zjedzie. Wrażenie wywarło przez pismo „Papież i Kongres” jest ogromne; nasmucilo ono duchowieństwo a uradowało niewiomy wszystkich nieprzyjaciół władzy doczesnej Papieża.

Znakomity nasz rzeźbiarz Oskar Sosnowski dostał krzyż św. Grzegorza.

Malarz Drowaczyński wstąpił do zreformowanych Dominikanów u św. Sabiny, tam gdzie niedługo św. Jacek i bł. Czesław przyjęli suknię zakonną z rąk św. Dominika. Z cudzoziemców nie masz nikogo; zjadł narzekanie niesłychane krajowców i wielu w Rzymie nęcza. Operę mamy bardzo dobrą; śpiewaczką pierwszą *prima donna assoluta*, jest panna Lesiewiczowa, która się wielce Włochom podoba. Współpracownik *Dodatku Władysława Kulczycki* został mianowany członkiem akademii *Kwiryto*, a w kilka dni potem cenzorem tejże akademii. Aleksander Dumas syn bawi tutaj od czasu jakiegoś. Bardzo niechętnie patrzy na to okiem w rządowych sferach, albowiem powiada, że chce on napisać dzieło odpowiadające niejako sławnej książce pana About.

Pierwszy sekretarz poselstwa francuskiego p. de Sampsay wyjeżdża jutro do Paryża, a na jego miejsce przybywa książę de Cadore.

Kraków d. 11 stycznia. Sprawozdanie z obrad komisji mężów z ufania zasiadających w Krakowie nad ustawą gminną. — *Postępowanie ósme z d. 19 grudnia 1859.*

Po odczytaniu protokołów z ostatniego posiedzenia i w rozbiórce z porządku następujących §§. 32 i 33, a mianowicie § 32: „Wydział gminny składać się będzie tam gdzie ludność liczy do 500 dusz, z sześciu; gdzie do 1000, z dziewięciu członków, w gminach zaś jeszcze ludniejszych przybranych być ma oprócz tego jeden członek na każde 500 dusz” i

§ 33 „Dla zastępowania członków wydziału w razie wakansu, choroby lub przeszkody, wybrani będą wyręczyteli, których liczba wyrównywać ma trzecią część ogółu członków wydziału” — postawiony był przez kilku członków wniosek, aby w organizacji dotyczącej się miast drugiego rzędu i gromad wiejskich, dla uproszczenia pojęć opuścić w ogóle zaprowadzenie wyręczyteli czyli zastępców, a natomiast powiększyć stosownie do potrzeby ilość samych członków reprezentacyi; aby dalej rozróżnić w ustanowieniu ilości radców, gminy miejskie i gromady. Duchem bowiem naszej gromady jest właśnie, aby w sprawach ważnych nie reprezentacya żadna, ale właściwie gromada cała się naradzała, i na uchwały wpływała; chcąc więc przechować w ustawie charakter zwyczajów gromadzkich i uznając całą trudność zaprowadzenia gwałtownych zmian w urządzeniach, które na tradycyi oparte, wypadają pomnożeniem ilości radców gromadzkich zbliżyć się do tego, co w praktyce istnieje, oznaczając zarazem komplet, którego dla powzięcia uchwał będzie dostateczny.

W końcu, aby tak w gminie miejskiej, jak i gromadzie oznaczyć najmniejszą i największą możebną ilość członków reprezentacyi.

Komisya zgodziwszy się większością głosów na myśli objęte w powyższym wniosku §§ 32 i 33 streściła w jeden § z następującą redakcyą: „W gminach miejskich ilość członków wydziału stósować się będzie do ludności, a mianowicie w miastach „z ludnością do 500 dusz z dziewięciu radców, „do 1000 dusz z dwunastu, w gminach zaś nad to „ludniejszych, o dwóch członków przybranych na „każde 500 dusz po nad 1000. Liczba członków „przenosić nie może 24ch. W gromadach ilość „radców stósować się ma do ilości osad we wsi, „tak aby na każde 10 osad jeden wypadł radca „gromadzki z zastrzeżeniem jednak, że wydział „gromadzki, nie może się składać z mniej jak 8, „a więcej jak 30 członków.”

§ 34. „Właściciel lub posiadacz dożywotni obrotu dóbr wcielonego, jest zawsze członkiem wydziału gminnego; wszelako liczba członków w § 32 oznaczona, nie będzie przez to zmniejszona.” „Jeżeli obrotu dóbr wcielony leży w zakresie „dwóch lub więcej gmin kadastralnych, posiadacz

slawowa Zamoycka, umieściła statnę Boga-rodzicy, z owym serdeczno-ludowym napisem: „Dobry Matce, wdzięczne dzieci”, ilek budzi poszanowanie, przywołując na pamięć owe polskie matrony, które ślady przejścia swego po tej ziemi, znaczyły drogiemi pamiętkami dla kraju nacechowanemi ich pobożnością i wiarą.

Drugim z kolei nowym wydawnictwem tegorocznem jest zapowiedziana przez Aleksandra Nie-wiarowskiego, dawniejszego redaktora *Gazety Codziennej* „Gwiazdka”. Wychodzić ona będzie co 10 dni, w broszurkach oddzielnych, nie wchodząc w poczet pism peryodycznych, ale zawsze trzymając się zakreślonych terminów. Całoroczna zaś za prenumeratę kosztować będzie 20 złp. Z perspekty ogłoszonego przez wydawcę, *Gwiazdka* ta ma objąć wszystko, co wchodzi w literacki zakres, znajdzie się więc i pogląd na nowe literackie prace, na sztuki, teatr itd. pierwszy jej numer ma wyjść 10go b. m. Dotąd ma on już dosyć prenumeratorów, a przy zabiegliwości swojej, byleż tylko dolożył starania, może pismo to bardzo rozpowszechnić.

Dnia 7 b. m. już hr. Skarbek zebrałszy ułożony przez siebie komitet, rozpoczął wstępne posiedzenie dla ocenienia prac dramatycznych, nadesłanych na konkurs p. n. Edwarda Sierzyńskiego. Konkurs ten nadzwyczaj dopisał. Spodziewano się najwięcej do 20 komedji, a tymczasem nadesłano aż 40. Niepodobna ażeby przynajmniej już lekko biegać, choć dziesiąta część nie była dobra, w takim razie przybyłoby ze sztyry komedye nowe dla sceny. Mamy jednak nadzieję, iż w liczbie tej znajdzie się nieco więcej dobrego jak 4ry ko-

medye. Co także godnem jest wzmianki że przysyłano je ze wszech stron, równie z Polski jak z Wołynia, Podola itd. a nawet i ze Lwowa, nie licząc w to Warszawy, która podobno największy dostarczyła kontyngens.

Jeszcze kilka podobnych konkursów, a literatura dramatyczna mogłaby się podnieść; i stanąć na równi z literaturą powieściową, poezją itd.

Trzecim z kolei wydawnictwem jest *Magazyn* mód, który zupełnie przekształcony został po przejściu pod nową redakcyę. Nie wymawiamy tu bynajmniej tego dla ubliżenia redakcyi dawniejszej. Miła ona także swe usługi, a redaktorkę zrezygnowała i pracowała w osobie pani Widalińskiej, tylko że nakłady oszczędzali funduszy, a bez tych jak wiadomo trudno, jakkolwiek zrobić krok naprzód z piśmem. Dziś wsparty potrzebami zasobami *Dziennik* ten p. n. *Magazyn* mód, wyszedł bardzo okazały i odznacza się zarówno powierzchownością jak i wewnętrzną wartością z powodu doborowych artykułów.

Jeden tylko zaskadł błąd mały, ale w tem nie jest winą redakcyi, że zamiast zamówionych rytych z Paryża, zupełnie nowych, nadesłano takowe z zeszłorocznemi modami; ale błąd ten ma być sprostowany przy drugim razie numerze.

Idea dalej, a rozumie się jeszcze po drodze wydawnictwa, zacytować należałoby *Tygodnik Ilustrowany*, którego tegoroczny 15 zeszyt odznaczył się powiększeniem, przez dodanie pół arkusza druku i wyborami drzeworytami. Taki *Tygodnik* z wyjątkiem ceny, która jak wiadomo z powodu łatwości o drzeworytników, może być mniejszą jak

u nas, przysłać mu trzeba, że stara się doścignąć obce Illustracye.

Ostatnim nakoniem polepszoną także z początkiem r. b. piśmem jest *Czytelnia Niedzielną*, która pragnąc w większych nieco rozmiarach, dać za sobą moralne dla ludu, również wystąpiła z dodatkami półarkuszowym, który podobno ma być w pewnych terminach przez cały rok dołączany.

Mówiliśmy tu o piśmach, wszelkie zatem inne, a mianowicie obcięte, czyli przekształcone z kontusów na fraki pomijamy.

Skończywszy z literaturą, trzeba jeszcze obejrzeć się po miłoście, a z poglądu tego wynieść wzmiankę o zakończeniu uplynionego tygodnia dwiema przeciwnościami, przez dwa różne towarzystwa.

Dnia bowiem jednego, a raczej wiecórko kończącego tydzień była i zabawa karnawałowa u hr. Kossakowskich i koncert w *Resursie* kupieckiej. Koncert i karnawał, jakże to źle brzmi z sobą i jak niepasują, a jednak tak było i pomimo jak powiedziałem owej zabawy, pomimo nawet opery *Żydówki*, na którą wszystkie miejsca w teatrze dnia tego zajęto; a co najważniejsza, że pomimo deszczu i błota; znalazło się jeszcze tylu na koncert amatorów i amateerek, że sala *Resursowa* pusta niedawna w chwilach balu, przepelniona została, zwłaszcza płcią piękną, dla posłuchania w karnawale muzyki! — Koncertem któremu dano nazwę klasycznego, kierował jak zwykle p. Kątski; a umiał go urozmaicić, powoławszy do swej pomocy wszystkie talenty i to zupełnie dotąd niesłyszane przez wielu, jak np. Skrzypka *Taborowskiego*, a matorkę fortepianistkę pannę *Markusfeld*, córkę

doktora z Warszawy, Daniela Hermana wieloczelistę brata znanego artysty Adama Hermana i t. p.

Co do *Taborowskiego*, przysłać należy, że znakomity talent. Artysta ten przybył z zagranicy, gdzie pod okiem Leonarda w *Bruselli* kształcił się przez trzy czy cztery lata. Ma on zamiar urządzić kilka koncertów w Warszawie w salach redutowych, a następnie udać się do Petersburga. Przed koncertami temi wszelakże, ukazał się on w *Resursie*, aby dać poznać swój talent, którym prawdziwie może się pochwycić. Zarówno jako wykonawca, wysoko stoi także i jako kompozytor, a ostatni mazar utworu jego, którym zakończono kwartet, powszechnie się wszystkim podobał. Zda się, że *Taborowski* byle tylko nie przeszedł w cenach, to będzie miał powodzenie w Warszawie.

O pannie *Markusfeld*, jako amatoce, bardzo wiele na jej korzyść można powiedzieć, gdyż rzeczywiście w grze jej przebijają wysokie zdolności. Szczególniej z wielką udatnością odegrała utwór Chopina, a dobre odegranie jak to powszechnie wiadomo, utworu Chopina, daje już patent na artystę, z których wielu jeszcze pomimo tej nazwy, nie może się jeszcze obznaj z nieśmiertelnymi utworami tego mistrza.

Herman wieloczelista nie został po za innemi i dobrze z grą swoją na wieloczelu trzymał się. W ogóle koncert jak powiedzieliśmy, powiódł się dobrze i zaimponował karnawałowi, odebrałszy mu tylu zwolenników.

„dóbr będzie członkiem wydziału we wszystkich tych gminach miejscowych.“

„Czynności członka wydziału z obrębu dóbr wcielonego może wykonywać posiadacz tychże dóbr albo osobiście, albo przez umocowanego; co i wtedy ma miejsce, kiedy zachodzą potrzeby w §§ 25 i 26 umówione.“

W dyskusji nad powyższymi §-em wniesiono, aby takowy zupełnie opuścić, a to z uwagi:

iz postawiwszy jako regułę, przystąpienie własności większej do związku gminnego z gromadą, przy pewnych osobno określonych mających walunkach, zabezpieczających mienie i osobę właściciela większych posiadłości, a wzwij tego, pozostawiającemu temuż w ramach wyjątkowych możność i wolność zupełnego oddzielenia się;

iz dalej uważając faktycznie dziś istniejącą gromadę, nie jako ukonstytuowaną gminę, lecz jako zorganizowany, odrębny swój charakter mający cech, stanowiący przeważny wprawdzie, lecz niemniej jednak żywioł jeden tylko gminy miejscowej, a którego nie da ani przekształcić, ani do wolnie rozszerzyć przybraniem osób do składu gromady dziś nie należących;

przypuszczać nie można w żadnym razie, a to z powodów teoretycznych, jak i praktycznych, aby mogło nastąpić wcielenie własności większej do gromady, aby się właściciel takiej posiadłości mógł uważać za właściwego członka gromady, aby go nazwaniem gromada przyjęła, i za członka swego uznała, przypuszczając go do użytkowania ze wspólnych praw, jak są np. pasanie na błoniach gromadzkich itd. Gdyby zaś w wyjątkowych razach, właściciel większy posiadał odrębne kawalki gruntów w obrębie wsi, jak np. dawne puski, osobne domostwa itp. i takowych nie chciał przyłączyć pod względem policyjnym do swojego obszaru, i jako właściciel takowych pozostawał w gromadzie, natędy nie mógłby on używać w gromadzie innych praw, jak tych, które przysługują członkom gromady, a to z tytułu posiadanego gospodarstwa, lub numerowanego domostwa. W końcu i w przypuszczeniu, że z osobistych powodów właściciel większy, czyli byłby dominikalnej posiadłości życzyłby sobie przystąpić do gromady, to jego przystąpienie zależałoby winno przedewszystkiem od zgody na to samej gromady, a w razie takiego przyzwolenia warunki przyjęcia i przystąpienia musiałyby być obojętnie rozbieżne i przyjęte, a mianowicie pod względem przyjętego udziału nowego członka gromady, w użytkowaniu z majątku gromadzkiego i ponoszeniu kosztów.

Większość komisji podzieliła to rozumienie orzekła przy głosowaniu wypuszczenie całego §-u.

§ 35. „Obiór zastępców gminy miejscowej odbywa się zawsze pod przewodnictwem komisarza przez przełożoną władzę polityczną delegowaną.“

„Za dopilnowaniem jego wszyscy głosujący mają być podzieleni na trzy ciała wyborcze, składające się z najwyższej, niższej i najniższej opodatkowanych. Każde z tych ciał wybiera trzecią część ogólną liczbę zastępców do utworzenia zwierzchności i wydziału potrzebnej.“

„Każde z tych trzech ciał wyborczych ma w sobie mieścić tytuły wyborców, ażeby łączna suma podatków stałych, przez nich płaconych, wynosiła trzecią część łącznej summy podatkowej przez wszystkich głosujących w gminie miejscowej uiszczanych.“

Przedewszystkiem komisja uchwaliła w redakcyi § rozróżnić postanowienia dotyczące się miast i wsi. Co do gmin miejskich, § powyższy został większością przyjęty z wypuszczeniem wszelkich wyrazów „pod przewodnictwem komisarza przez przełożoną władzę delegowaną“, a to w celu pozostawienia wyborom jak największej wolności, która w ścisłym jest związku z zamierzoną autonomią gminy.

Co do gromad zgodziła się komisja znaczną większością, iż przy wyborach zapowiadany podział wyborców na trzy ciała wyborcze, stosownie do opłacanych podatków, sprzeciwiać się będzie przyjętym zwyczajom gromadzkim, że przy tem komplikacji i utrudnieniu o wiele czynność wyborców, pozostawiając postanowienie takie teorią w ustawie bez zastosowania w praktyce. Dla tych powodów wniesiono i uchwalono następującą redakcyę, jako dodatek do powyższego §-u:

„Wybory na reprezentację gromadzką odbywać się będą pod przewodnictwem delegowanego od gminy okręgowej, w sposób w jaki dotąd odbywały się wybory na sejmiki i przysiężnych, przez wszystkich członków gromady prawo wyborcze posiadających.“

§ 36. „Posiadacz obrębu dóbr wcielonego, będąc z mocy samego prawa (§ 34) członkiem zastępczym gminy miejscowej, nie ma udziału w obiorze zastępców.“

Postanowiono opuścić z powodów przytoczonych przy § 34.

§ 37. „W gminach mniej zaludnionych, lub w tych, gdzie różnica co do wysokości podatków przez głosujących opłacanych jest nieznaczna, wybory mogą się odbywać w dwóch ciałach wyborczych, a nawet wolno całkiem pominąć podział głosujących na dwa lub trzy ciała wyborcze.“ — przyjęto jednomyślnie z uwagą, że stosownie do uchwały przy § 35ym do gmin miejskich wyłącznie się ściągają. Na wniosek zaś przysiężnego uchwalono dołączyć ten § do pierwszej części § 35 jako myśl uzupełniającą.

§ 38. „W miastach i miasteczkach, gdzie członkowie gminy tworzą oddzielne klasy przemysłowców i rolników, albo gdzie gmina miejscowa z położenia swego terytorjalnego dzieli się na

„dwie lub więcej części odrębnych, można pozostać wolny wybór stosunkowy liczby zastępców z każdej takiej klasy członków gminy lub każdej takiej części gminy mi jscowej.“

Przyjęty został z zastrzeżeniem redakcyi jasniesz i zastąpienia wyrazów „gmina miejscowa“ wyrazem „gromada“.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 10 stycznia. Dziś ogłoszone zostały dwa patenta cesarskie, pierwszy dotyczący się publikacji prawa, drugi jak dalece tydziś świadczyć mogą.

Patent o publikacji praw wydany na dniu 1 stycznia mówi, że dla uproszczenia publikacji i zmniejszenia kosztów, Dziennik Praw Państwa ogłaszać będzie prawa jedynie w języku niemieckim, a krajowe dzienniki rządowe ustają. Dziennik Praw Państwa rozsyłany będzie władzom krajowym w miarę potrzeby i zakresu ich działania. Gminy nie są obowiązane do jego trzymania. Władze centralne stanowiąc będą, które prawa i rozporządzenia, dla których krajów koronnych i w których językach krajowych mają być osobno wydawane i gminom także w osobnych oddrukach obwieszane. Druk ich i przesyłka ma się odbywać na koszt skarbu państwa. Obwieszczenia niemieckie przesyłane będą w stosownej liczbie egzemplarzy władzom krajowym, a przekłady w językach krajowych do wydrukowania i rozdania. Rozporządzenia władz krajowych wydawane będą w języku krajowym irodawne wedle potrzeby biórom i gminom. Koszta ich ogłaszania ponosi fundusz krajowy. O ile niniejsze rozporządzenia nie zmienia patentu z dnia 27 grudnia 1852 N. 260 Dz. Pr. P., patent rzeczony pozostaje w swej mocy.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 6 b. m. znoszące przepisy ograniczające niechrześcijan w możliwości świadczenia, jest następujące:

§ 593 kodeksu cywilnego traci moc obowiązującą, a przeto i niechrześcijanie mogą być ważnymi świadkami testamentowymi. Postanowienie to odnosi się do już uczynionych w obecności świadków niechrześcijańskich piśmiennych lub ustnych testamentów chrześcijan, jeżeli testator nie umarł przed dniem ogłoszenia tego rozporządzenia. Postanowienie § 142 lit. d. kodeksu postępowania cywilnego powszechnego, § 217 lit. d. takiegoż kodeksu dla zachodniej Galicyi, § 207 ustęp 4 dla Włoch i § 216 l. 4 dla południowego Tyrolu, według którego żyd świadczący za żydem przeciw chrześcijanowi jest świadkiem niepewnym, znosi się tak na przyszłość jak i w zastosowaniu do procesów już prowadzonych.

— J. C. K. Ap. Moś, udzielał wczoraj przed południem prywatnych posłuchań.

— W ostatnich czasach, jak donosi O. D. Post z Pesztu, toczył się żywy spór po dziennikach z powodu zapowiedzi nowego pisma politycznego, które w programie swoim zapowiedziało, że będzie się zapatrywać na wypadki ze stanowiska katolickiego. Z tego powodu powstała niezgoda nawet w łonie stowarzyszenia katolickiego S. Szczepana. Przeciwnicy bowiem tego pisma wychodzili z tej zasady, że mieszkając w ogóle sprawę religii lub w szczególności do kwestyj narodowych lub politycznych, wprowadza się niezgodę pod sztandar jednności narodowej. W d. 3 b. m. zrobiono w kilku kawiarniach demonstracyę przeciw nowemu dziennikowi noszącemu nazwę: *Az idok tamja* (co znaczy, znak czasów), spalwyszy pierwsze numera tego dziennika. Przeciwnicy tej demonstracyi przedsięwzięto podobno śledztwo.

— Donieśliśmy już o wyroku na głównych obwinionych w procesie koszyckim za sprawę Keszmarką. Oprócz radcy nadwornego Zsedeny skazanego na 4 miesiące, pastor Madai i profesor Palkóvi skazani zostali na 2 miesiące, a jak donosi *Pest. Lloyd*, z obstrzeżeniem „wielkorożowego postu co tydzień“. Prokurator wojenno był na pierwszym karę dwóch lat ciężkiego więzienia i utratę szlachectwa, a na dwóch ostatnich półtora roku ciężkiego więzienia. Dzienniki wiedeńskie domyślają się, że p. Zsedeny utraci także posadę członka rady zawiadowczej zakładu kredytowego w Wiedniu. Inne zwracają na to uwagę, że dawniej obstrzeżenie więzienia postem bywało stosowane tylko do pospolicitych zbrodniarzy; pierwszy przypadek zastosowania go do innych przestępstw był w wyroku na p. Dawida Kuh, redaktora *Tagesbote* skazanego za obrazę bibliotekarza Hanki, w wiadomym sporze o autentyczność „Rękopismu królowskiego“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 stycznia. Jeszcze w d. 5 t. m. donieśliśmy o utworzeniu się zatoru lodów w korycie Wisły między Niepołomicami a Ujściem Solnem, o znacznym podniesieniu się wskutku tego wody, przetrwaniu tam i zatopieniu paru wiosek na prawym galityjskim brzegu Wisły. Dzisiaj dodajemy, iż to przetrwanie tam nadbrzeżnych nastąpiło niedaleko komory Sierosławice, a woda zalała tę komorę, wieś i parę wsi sąsiednich. Gdy Wisła zatamowana w korycie przetrwała tamę zwróciła swe wody w tę przetrwę i w niską po za tamami okolicę, przeto zatopienie następowało bardzo szybko, i wielu mieszkańców straciło cały swój dobytek. Na dowód jak szybko wylew następował, wieść utrzymuje, że na komorze w Sierosławicach nie zdołano nawet całej kasy uratować. Szczegółem jednak że żaden człowiek przy tem wylewie nie utracił życia; przynajmniej dotąd wiadomo o żadnym podobnym przypadku.

— D. 2 b. m. Oddział Nauk moralnych w Towarzystwie Naukowym, odbył zwykle swoje miesięczne posiedzenie. Przewodniczącym Dr Józef Kremer uwiadomił członków o nabyciu dla biblioteki Towarzystwa przez komisję do tego wyznaczoną, ważnych ksiąg odnoszących się do dziejów polskich, a następnie, iż Dr A. Z. Helcel poczytał niektóre dyplomy z ostatniej wystawy archeologicznej za wiele ważne i zasługujące

na ogłoszenie. Wskutek tego Oddział uchwalił takowe drukiem wydać, uprosiwszy wprzód Dra A. Z. Helcela, aby poczynił do nich stosowne przypisy i objaśnienia. W dalszym ciągu, Przewodniczący Oddziału zwrócił uwagę członków na odpisy wykonane w archiwach londyńskich, a odnoszące się do panowania Zygmunta III, które jeszcze dawniej p. Baszczyński darował Towarzystwu; wniósł przeto, aby te rękopisy oddać do ocenienia i zdania z nich sprawy jednemu z członków zajmujących się wyłącznie historią; Jan hr. Żalucki podjął się obowiązku tego. Następnie sekretarz Oddziału Dr Karol Mecherzyński prof. Uniw. Jagiell. przywołał na pamięć obecnym członkom, iż w roku 1864 przypada pięćdziesiąt rocznica założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego i wniósł, aby i Towarzystwo Naukowe ze swojej strony przychyliło się do świętowania obchodu tej rocznicy, przypominając fakt tak wiele znaczący i stanowiący w dziejach narodowej oświaty. Wniósłszy dodał, iż zaiste najstosowniejszym sposobem uczczenia tej pamiętnej rocznicy byłoby prace naukowe członków całego Towarzystwa; że przeto należy zawczasu zadanie takowe rozważyć, by pracami najgruntowniejszemi i najdorzeczniejszymi uświetnić obchód tak wysokiego znaczenia. Wniosek ten przypadł do przekonania całego Oddziału, chodząc tylko o bliższe jego określenie. Dr W. Kopff radca sądu apell. był zdania, że taką pracą odpowiednią celowi byłoby ogłoszenie drukiem wszystkich przywilejów nadanych niegdyś przez królów polskich Akademii krakowskiej. Przewodniczący Oddziału uważał: iż krom wydania przywilejów, najstosowniejszym byłoby uczcić fundatorów Akademii przez historyczne prace wyświecające żywoty i stanowisko naukowe tych nauczycieli i uczniów Akademii, którzy się niegdyś najświetniej krajowi zasłużyli. Wniósłszy dodał, że takowe prace stałyby się ważnym przyrządkiem do wyświecenia dziejów literatury i kultury ojczystej. Obecny na posiedzeniu prof. Dr Józef Majer, obrany Prezesem Towarzystwa na rok następny, mniemał, iż początek do tego projektu wypłynął winien rzeczwiście z Oddziału nauk moralnych, gdy atoli prace na uczczenie rocznicy obchodzącej kraj cały, zapewne dostaną się w podziale członkom wszystkich trzech oddziałów Towarzystwa, przeto wniósł, aby naprzód każdy z trzech powyżej wzmiankowanych wnioskodawców, wyłożył obszerniej i na piśmie myśli swoje i przedstawił takowe na najbliższem posiedzeniu oddziału; że oddział z tych wniosków może ułożyć projekt, któryby udzielono następnie komisji wydelegowanej z wszystkich trzech oddziałów, celem wygotowania ostatecznego planu i przedłożenia go pod zatwierdzenie całego Towarzystwa na posiedzeniu pełnem. Po przyjęciu wniosku profesora Majera, zakończył posiedzenie Prezes Towarzystwa Franciszek Wężyk odczytaniem przesyłanej na jego ręce rozprawy hr. Fr. Skarbka p.n. „Wspomnienia o Towarzystwie Przyjaciół nauk w Warszawie“. Oddział postanowił tę pracę szanownego autora drukiem ogłosić.

— Wczorajsze przedstawienie dramatu p. Birch-Pfeiffer pod napisem: „Sierota z Lowood“ wcale dobrze się powiodło, mimo że sztuka ta skłonna jak na tandetę, grzeszyła przeciw najgłośniejszej regule dramatycznej, bo wszystka publiczność z zapadnięciem zasłony niewiedziała czy to już koniec. Podobny plód należałoby raz na zawsze wyrzucić z repertoaru, a zastąpić innym jakim dramatem, jeżeli nie lepszym, to równie mierzonym, ale przynajmniej umiejętniej złożonym. Jednak publiczność cierpliwa, a nawet z zajęciem się dotrwała do końca, co jedynie przypisać można grze p. Królikowskiego w roli lorda Rochester i grze panny Saffr w roli Jenny. Ostatnia ta z teatru lwowskiego przybyła artystka, zyskała sobie odrazu sympatyę; w grze jej wiele młodzieńczego ognia, wiele śmiałości a niekiedy i prawdziwego uczucia. Jedną mimiką wymaga pewnego uregulowania ażeby mogła być wymownym i zrozumiałym tłumaczem przyjętej roli. Ekonomia w tym względzie wielce potrzebna, bo nadaje charakter i siłę a na widzach sprawia tem większe wrażenie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berno 9 stycznia. Otwarcie zgromadzenia związku szwajcarskiego odbyło się bez mowy urzędowej i w obec nielicznego zebrania.

W liście z Rzymu z 2go b. m., który w tej chwili odbieramy, przesyła nam korespondent mowę Ojca Sgo mianą po francusku do wojska francuskiego, czyli raczej do sztabu, który przyszedł w Nowy rok z powinszowaniem do Watykanu. W dosłownem tłumaczeniu brzmi ona jak następuje: „Po ostatnich latach które upłynęły, jest to przedmiotem prawdziwej dla mnie pociechy wiedzieć, że armie francuskiej, w obec wyjątkowego położenia, w jakim się znajdujemy, przynoszą nam zapewnienie miłości i poświęcenia, jest to dla mnie powtarzaniem przedmiotem wielkiej pociechy. Wzywam Boga łaskawego i błagam go, aby pobłogosławił armii, tej części armii, która jest tutaj, całej armii we Francyi, i całemu narodowi. Rucam się do stóp Boga miłosierdzia, wzywam Boga i wnoszę modły do niego, aby zesał łaski i światło na naczelnika narodu, aby mu dał odwagę do potępienia szkodliwych zasad, które nie mogą być w zgodzie z Kościołem, i są pomnikiem hipokryzji i niesłusznej sprzecznosci. Spodziewam się, a kiedy mówię, że się spodziewam, nie mówię, jak należy, powinienem powiedzieć, jestem przekonany, że Cesarz otrzyma od Boga światło do potępienia tych zasad. Mogę dodać, że mam w rękę dawniejsze dokumenty, które mi przysłał, i które są w sprzeczności z temi zasadami. Z tem zapewnieniem i z tą ufnością błogosławie Cesarza, błogosławie jego doświadczonego towarzyszy, księcia zastępcę tronu, i z nim cały naród.“

Według doniesień z Turynu z 8go b. m. trzech generałów przeniesionych zostało na stan rozporządzalności. *Unione* mówi, że Faletti, generał Dominikanów, aresztowany został nie z powodu sprawy Mortary, lecz iż był podejrzanym o tajne działania przeciw rządowi Emilii (tj. rządowi zjednoczonych prowincyj). Rząd Emilii zawarł umowę o pożyczkę 10 milionów, za które podobno rząd sardyński zaręczył. Redaktor pisma medolańskiego

Progresso skazany został za artykuł przeciw Fantemu, na 8 miesięcy więzienia i 400 franków.

W stosunkach między Francją a Rosją widoczna zachodzi zmiana. Urzędowy organ *Journal de St. Petersburg* z pewną cierpkością wyraża się o noworocznym przemowie Cesarza Napoleona do ciała dyplomatycznego, i ze słów: „celem moich nieustannych usiłowań będzie przywrócić wszędzie, o ile to odemnie zależy, zaufanie i pokój“ — niekorzystną wyciąga wróżbę i mówi: „Słowa te zdają się okazywać, że takie nadejdą okoliczności, które kładą wątpliwość, czy Francya ma uszanowanie dla praw uznanych.“ Dalej ten organ rządu rosyjskiego występuje przeciw broszurze „Papież i Kongres“ i przez wółt wątpli, czy ta broszura wskazuje przyszłą politykę Cesarza Napoleona. Tę zmianę w sympatyach i uczuciach rządu rosyjskiego dla Francyi, łatwo nam tłumaczyć szerszy zwrot polityki francuskiej w dniach ostatnich.

Świeża poczta wschodnio-indyjska przyniosła wiadomości z Indyi wschodnich, sięgające z Kalkuty do 8go, z Bombaju do 15go grudnia. Wiadomości te i listy nadeszły parowcem przed parą dniami do Suez, skąd treść ich przesłał telegrafem do Europy. Według nich, wyprawa angielska przeciw powstańcom w północnym Hindostanie na granicach Oudy, niktylek idzie pomysłnie, lecz Anglii doświadczyć powstańców, odnieśli znaczne zwycięstwo i wzięli w niewolę 2000 powstańców wraz z dwoma wodzami: Mammuchanem i Beni-Madhu-chanem; lecz księżna luknawska, która wraz z swoim oddziałem znajdowała się w tej bitwie, ujęs zdołała. Depesza nie podaje dnia i miejsca bitwy. Również wyprawa angielska w Indjach środkowych pomyślnie postępuje, a pułkownik Turner zadał tam klęskę powstańcom. W Kalkucie sir Hoppe Grand organizuje korpus przeznaczony na wyprawę do Chin. Ześledwie 10,000 ludzi korpus ten liczyć będzie, a z nich połowa Sików a połowa Europejczyków. Największa trudność leży w przewiezieniu z Kalkuty do Chin tych wojsk wyprawowych, a raczej koni, słoń, dział, słowem wszystkich zapasów, które wyprawa za sobą prowadzić musi, tem więcej, że wojska wyprawowe okrętami jedynie do Tientsin dostać się będą mogły, a stamtąd do Pekinu iść muszą lądem prowadząc z sobą wszelkie zapasy. Prowadzenie wojny z Chinami ma wielu przeciwników między Anglikami w Indjach, którzy widzą w niej ogromne trudności i utrzymują, że po wielkich kosztach nie pożytek lecz szkodę przyniesie Anglii, a nadto oderwie znaczną część sił angielskich z Hindostanu, gdzie te siły tak są potrzebne a panowanie angielskie zachwiane. Władze angielskie troskliwe o przyszłość swego panowania w Indjach, nakazały uamocnić fortyfikacye pod Kalkutą, Madrasem a szczególnie pod Bombajem.

Równocześnie nadeszły wiadomości z Chin do końca listopada sięgające. Gdy Anglii w Indjach troskliwi o własne bezpieczeństwo, niechętnym okiem patrzą na nową wojnę angielską przeciw Chinom; osady angielskie w Chinach uważają ją za potrzebną i konieczną chociaż nie ukrywają wielkiej trudności tej wyprawy. Co do przygotowań do niej, powtarzają powyższe doniesienia z Kalkuty, dodając, że wojska angielskie przewożone są częściowo z Hongkong i osad w Chinach południowych do Szanghaj, a inne do Hongkong przybywają, oraz że tak w Hongkong jak w Szanghaj i innych stanowiskach angielskich na wybrzeżach chińskich gromadzą zapasy wojenne. Nakoniec listy z Kantony donoszą, iż w czasie jesiennych burz na morzach japońskich rozbił się statek wojenny angielski i dwie fregaty holenderskie i rosyjskie.

Parowiec przybyły z Nowego Jorka do Europy 9go b. m. przywiózł z sobą messaż prezydenta Stanów Zjednoczonych odczytany na kongresie 27go grudnia. Depesza telegraficzna londyńska taką dje treść tego messażu: Prezydent namienia o wypadkach w Harpers-Ferry i spodziewa się, że na przyszłość podobne wybuchy staną się niepodobnymi; wnosząc na sądóm wyższym, że rozwiązały kwestyę niewolnictwa, przez co rozstrzygnięciem zostało, iż każdy obywatel ma prawo własność swoją — licząc w to niewolników — przenieść na terytorya wspólne (nie będące jeszcze uorganizowane jako kraje Unii) i że może w tej mierze liczyć na opiekę konstytucyjną związkową. Przeciwni handlowi niewolników jak najsurowsze kroki będą i nadal przedsięwzięte. Mądrość polityki amerykańskiej względem Chin stwierdzoną została wypadkami. Co się tyczy stosunków z Francją, Rosją i innemi państwami, takowe wyjąwszy Hiszpanię, są przyjazne. Komisarz Scott wrócił z wyspy San Juan i szczęśliwie misję swoją spełnił; układ przez niego zawarty nie da później powodu do obawiania się zająs jakowych. W końcu prezydent zaleca wysłanie do Meksyku nowych sił zbrojnych, aby uzyskać wynagrodzenie za przeszłość a opiekę na przyszłość. (Traktat zawarty z Meksykiem pozwala Stanom Zjednoczonym trzymać stałe wojskowe na drogach wodzących przez Meksyk ku Oceanowi Spokojnemu. P. R. Cz.).

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 11 stycznia. *Monitor* zamieszcza odpowiedź Cesarza Napoleona z 31go grudnia na list Ojca Sgo. Cesarz doradza Papieżowi w tym liście, aby w interesie spokoju Europy zrzekł się Romanii, przyrzekając, że kongres rzączy mu posiadanie państwa kościelnego.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austriackiej).

Kraków 11 stycznia.		żądają	placą
Banknoty polskie na 100 złr. now.	złp.	365	359
Rubel obrotowy agio		10	8
Talary pruskie na 150 złr. now.		79 1/2	78 1/2
Srebro nowe	złr.	126	25
Półimperyały rosyjskie		10 27	10 7
Napoleondy 20-fr.		10 5	9 85
Dukaty holenderskie ważne		5 90	5 78
" austriackie		5 92	5 80
Listy zastawne galicyjskie z kuponami		53 1/2	53
Obligacje indemn. z kuponami		74 1/2	73 1/2
Pożyczka narodowa z r. 1854		78 1/2	77 1/2
Akcyje kolei galicyjskiej za sztukę		70	69
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99	98 1/2

Wiedeń 11 stycznia (telegraf.)		złr.	o.
Augsburg 100 złr.		108	80
Hamburg 100 Marków		96	—
London 10 £.		126	60
Paryż 100 franków		50	—
Dukat		5	99
5% Metaliki		72	10
4 1/2% "		63 1/2	—
4% "		55 1/2	—
3% "		—	—
Losy z roku 1834		360	—
" 1839		120	—
" 1854		112	—
Pożyczka narodowa		79	10
Obligacje indemn. galic.		72 1/2	—
Akcyje bankowe		87 1/2	—
" kolei północnej		1900	—
" kredytu ruchomego		202	—
" kolei francusko-austriackiej		271 1/2	—

Lwów 9 stycznia.		złr.	o.
Dukat holenderski		5 92	5 87
austriacki		5 96	5 92
Półimperyały rosyjskie		10 26	10 17
Rubel rosyjski		1 95	1 93
Talar pruski		1 91	1 89
Pięcioletnia polska		83	18
Listy zastawne galic. bez kupon.		73	23
Oblig. indemn. bez kupon.		73	23
Pożyczka narodowa bez kupon.		79	17

Warszawa 7 stycznia.		rubli	—
Półimperyały		91	5 52 1/2
Oblig. skarbowe		—	1 50
kupon		—	—
Listy zastawne III okresu		14	85 1/2
kupon		—	2 1/2

Wrocław 9 stycznia.		złr.	o.
Banknoty austriackie w mon. konw.		79 1/2	—
" w mon. nowój		87 1/2	—
Polskie bilety bankowe		—	86 1/2
listy zastawne		—	99 1/2
Poznańskie listy zastawne 4%		—	89 1/2
Oblig. krak.-śląsk.		72 1/2	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.
(W walucie nowój austriackiej.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku		II. Gatunku		III. Gatunku	
	od	do	od	do	od	do
Mierz. w. pszon. zim.	4	4 30	3 62 1/2	3 55	—	—
" pszon. jarój.	2 62 1/2	2 75	2 50	2 57	—	—
" żyta	2 9	2 27 1/2	—	2	—	—
" jęczmienia	1 37 1/2	1 50	1 20	1 25	—	—
" owsa	3 40	3 50	2 90	3	—	—
" grochu	4	4 20	3 15	3 60	—	—
" jagół	4	4 20	3 15	3 60	—	—
" fasoli	4	4 20	3 15	3 60	—	—
" tataraki	—	—	—	—	—	—
" prosa	—	—	—	—	—	—
" rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—
" letn.	—	—	—	—	—	—
" siem. lak. now.	—	—	—	—	—	—
Cent. w. siano	1	—	—	—	—	—
" słomy	—	—	—	—	—	—
fuat młosa wołowego	—	—	—	—	—	—
" s drobnego	—	—	—	—	—	—
" s polędw. woł.	—	—	—	—	—	—
Spirytus gar. saw.	—	—	—	—	—	—
mas. 2 hal. 1 1/2 i 3/4	—	—	—	—	—	—
s. 2 hal. 1 1/2 i 3/4	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82°	—	—	—	—	—	—
Masło śwież. garniec	—	—	—	—	—	—
mający f. 6 i 12	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanlonka	—	—	—	—	—	—
s piwa marcowego	—	—	—	—	—	—
do " dubeltowego	—	—	—	—	—	—
Jaj kursowy kopa	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli 1/2 mecy	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczmiennej	40	45	35	39 1/2	—	—
" orzechow. k.	1 20	1 25	—	1 15	—	—
" pszenic. k.	—	—	—	—	—	—
" perłowej	1	1 25	80	95	—	—
" tatarszan. oślej	—	—	—	—	—	—
do " jęczmiej	—	—	—	—	—	—
Poczek	—	—	—	—	—	—
Maki z pod kruspek	50	55	—	50	—	—
" tatarszan. k.	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 10 stycznia 1860.
Delegowani obywatele: Radca Magistratu: **Zosiński.**
Komisarz targowy: **Jesierski.**
Adjunkt: **Bukowski.**

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z Krakowa do Warszawy 7 rano — do Wiednia 1 Wrocławia 7 rano; 3. 45 popołud. — do Ostrawy (przez Begumia (Oderberg) z Prus) 9. 45 rano — do Rzeszowa 5. 40 rano; — do Przeworska 10. 30 rano; — do Wiednia 11. 40 rano.
z Wiednia do Krakowa 1 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.
z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z Szczakow do Granicy 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 55 wieczór.

W Drukarni „CZASU.”

z Rzeszowa do Krakowa 2. 15 popołud. — z Przeworska 9 rano.

Przychodzą:

z Krakowa do Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z Ostrawy (przez Begumia (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór — z Rzeszowa 8. 24 wieczór — z Przeworska 3 popołud. z Wiednia 6. 40 wieczór.
z Rzeszowa do Krakowa 12. 1 w południe; — do Przeworska 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 10 do 11 stycznia.

HOTEL POLLERA. Wład. J. Szembek obyw. z Poremby. Wład. hr. B. deni ob. z Sarachowa. Wład. hr. Romer obyw. z Ocieki. Giesmer w. d. ob. z bratem i siostrą z Galicyi. Gondek Folika prob. z Bochni. Somser Józef ek. adj. z Wiednia. Gierstolub Frano. ek. kapitan z Gliw. Kacz Hirsch ob. z Myslowic. Pfauier Maurycy ob. z Wiednia. Strzeczki M. kolaj malarz z Rzymu. Miketa Wilhelm w. d. ob. z Rzeszowa. Ochocki Józef w. d. ob. z Dobrego Pola. G. uszczyński Adolf ob. z Tarnowa.

Wyjechali: Miketa Wilhelm w. d. ob. z Rzeszowa. Pfauier Maurycy, Kacz Hirsch, Arsiow M. kapitan ros. do Galicyi. Giesmer w. d. ob. z bratem i siostrą do Warszawy. Gondek Folika prob. do Berlina. Lewandowski Stanisław ksiądz do Skawiny. L. utolska Maks. nadz. do Przeworska. Kohlhaus Karol kup. do Lwowa. Heindorferowa Paulina obyw. do Polski. Janiak Michał ksiądz do Tarnowa. Düring Gustaw w. d. ob. do Prus. Zempicki Hilary w. d. ob. do Westholzu Ludwik w. d. ob. do Dąbrowy. Müller Ernest ob. do Katowic. Teichert Juliusz ogrodnik na Podole. Wysocka Anna ob. do Rzeszowa. Kurdwanowski Henryk ob. do Galicyi. Kohlberg Jakub kup. do Lipska.

HOTEL SASKI. Józef Chodorowicz w. d. ob. z Krzykawki. Wład. O. eński w. d. ob. z Wiednia. Apolonia Florester w. d. ob. z sam. z Kunio. Józef Dorych, Władysław. Skalski, Eustachy i Wincenty Dobieccy, Julianza Michalczewska w. d. ob. z Polski.

Wyjechali: Wład. Wielogłowski w. d. ob. Ksiądz Aleksander Ciesielski pleban, Józef Majzel; Feliks Cieszkowski w. d. ob. do Polski.
HOTEL POLSKI. Aleksander Schwabe obyw. Jan Hrdyna ek. kapitan, Jan Gerwasini, Ludwik Bonard kamieniarz z Bochni. Frano. Stein ek. por. z Raab. Marcell Cahagei kupiec, Dominik Aianchini kamieniarz z Rzeszowa. Adolf Maczewski w. d. ob. z Smole. Jan Niepokój, Wład. Moszyński, Tadeusz Salecki ob. z Polski. Jan Lewartowski rz. d. ob. z Tarnowa. Ks. Florian Faurb dziekan z Ojomyśla.

Inseraty.

W zeszyt VI^m malowniczego pisma „POSTĘP“ wychodził zacznie powieść [1048] historyczna p. n.: (3)

KOSCIUSZKO W AMERYCE

z pośmiertnych notatek

J. U. Niemcewicz.

Powieść ta zawierająca nieznaną dotąd szczegółów z życia tego bohatera, ozdobna rycinami, stanowić będzie dla czytelników „POSTĘPU“ nie tylko historyczny pamiętnik, ale zarazem jeden z najciekawszych utworów powieściarstwa polskiego.

Redakcja „Postępu.”

Wiedeń, Alt Lerchenfeld Nr. 241.

Przedpłata roczna . . . 6 złr.

półroczna . . . 3 złr. c. 50.

[26] Ogłoszenie. (1-3)

Podpisany wynalazca

ŻNIWIARKI,

na którą otrzymał ek. wyłączny przywilej, zawarłszy na dniu 2 stycznia r. b. umowę z fabryką w Zakopanem JW. Klementyny Homolacz, wyrobić je także będzie, pod swoim osobistym przewodnictwem, wedle wzoru żniwiarki stawiającej użęte zboże na ścianę, z którą odbyły zostały próby w Krasiczynie dnia 4 sierpnia 1859 r. w obec komisji delegowanej z ck. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, i przez tęż komisję za odpowiednią celowi uznaną.

Żniwiarka ta

- 1) żnie zboże równo, nie mierzwi i pozostawia ścierną gładką, w przecięciu 5 cali wysoką;
- 2) żnie zboże, byle nie było nazbyt niskie, tak na równinie jak i na pochyłości z góry i pod górę, wzdłuż i poprzek zagonów, jak tego położenie zboża wymaga. Kamienie znajdujące się na roli, żadnej do żęcia nie stawiają przeszkody;
- 3) tak pojedyncza jak i podwójna żniwiarka potrzebuje do pociągu jednego konia zwykłego krajowego, a nie wymaga ze strony żniwiarza żadnej do jej prowadzenia szczególnej zręczności;
- 4) pojedyncza żniwiarka wyżyna w przeciągu 10 godzin pracy, przy usługach 4 ludzi do odbierania użętego zboża i jednego poganiacza, 1 1/2 morga; podwójna za, składająca się z dwóch pojedynczych żniwiarek, przy usługach 7 ludzi, 3 morgi zboża.

Pojedyncza żniwiarka waży 90 funtów, a po ścisłym obliczeniu miejscowych cen materiałów i rzemieślników, kosztuje na miejscu w fabryce 35 złr. w. a, z dodatkiem jednego sierpa zapasnego.

Podwójna, ważąca 180 funtów, kosztuje 70 złr. w. a, z dodatkiem dwóch sierpów zapasnych.

Podwózek (ktoby sobie takowego życzył) do wywożenia żniwiarki w pole i z pola kosztuje 22 złr. w. a.

Żniwiarki, jak już powiedziano, wyrabiać się będą pod osobistym nadzorem podpisanego, z dobrych materiałów i z wszelką dokładnością.

Składy żniwiarek w fabrykach będą od ognia assekurowane.

Abby żniwiarki na czas przed żniwami r. b. na miejsce przeznaczenia dojeść mogły, uprasza się o rychłe zgłaszanie, tem bardziej, iż żniwiarki w tej koleji jak obstalunki zostaną otrzymane, dostarczaniem będą. Listy z obstalunkami uprasza się nadsyłać franco pod adresem: „do Dyrekcyi wyrobu żniwiarek w Zakopanem poczta Nowy Targ (Neumarkt)”, z dołączeniem tytułem zadatku połowy cen wyżej wymienionych. Obstalunki bez zadatku uwzględnione być nie mogą.

Przy nadsyłaniu zamówień uprasza się o dokładne wyjaśnienie, czy żniwiarki mają być pojedyncze lub podwójne, z podwózkami lub bez niego; równie jak o wskazanie, oprócz miejsca dokąd są przeznaczone, także miejsca gdzie mają być odebrane. Koszt transportu z fabryki ponoszą zamawiający; Dyrekcyja wszakże z swęj strony, chętnie zajmie się wyprawieniem żniwiarek, na wyrażne żądanie interesowanych, o ile dozwolą okoliczności, nie przyjmując wszelako z tego tytułu żadnej na siebie odpowiedzialności.

Staraniem będzie Dyrekcyi, w miarę otrzymanych obstalunków tyle otworzyć fabryk wyrobu żniwiarek, aby w porę zamówione, każdego przed żniwami r. b. na miejsce dojeść mogły.

Każda żniwiarka opatrzona będzie cechą Dyrekcyi i firmą fabryki, w której wyrobiona została; a zamawiający otrzymają dla każdej miejscowości dokąd żniwiarka jest zamówiona, instrukcję jej użycia.

Celem utrzymania należytego porządku, każdy zamawiający otrzyma od Dyrekcyi poświadczenie

przyjętego obstalunku, z numerem bieżącym, pod którym ten obstalunek do kontroli wciągnięty został. Gdy więc w czasie właściwym, wedle porządku numerów, kolejno w pismach publicznych Dyrekcyi ogłaszać będzie które numery są wykończone, każdy będzie wiedział, kiedy o swój obstalunek, z nadesłaniem reszty należytości zgłosić się może do fabryki bez zawodu.

Z Dyrekcyi wyrobu żniwiarek w Zakopanem.

Dnia 2 stycznia 1860 r.

Ksiądz Stefan Podlaszecki,

wynalazca uprzyw. żniwiarki.

W zarządzie Państwa Miłkowskiego w c. b. w. d. Sandeckim, są do nabywania Nasiona Traw gospodarczych a mianowicie:

- 1) Kikolnica (Bromus klotensis) 20 mierzyc a 5 złr. 25 kr.
- 2) Tymoteusz (Phleum pratense) 40 " 4 10 " 50 "
- 3) Miodówka (Holcus lanatus) 20 " 4 3 " 15 "

Ponieważ o dobroci jak własnościach tych traw każdy niemił z szanownych Gospodarzy dotąd wiedzieć winien, a przynajmniej z broszury Wgo ze Stawna Stawinskiego objaśnione zostały; przeto takowo pomija się. Chęć mający nabycia tychże raczą się listami franco, poście restante Sącz do Zarządu zgłosić, a każdemu żądaniu najspieszniej zadosyć uczynione zostanie; zapakowanie i transport do 16j stacyi pocztowej Sącz bezpłatnie uskutecznią się. — Worek na mierzycę kosztuje 50 centów. Crystosć ziarna i pewność kiełkowania zaręcza się.
Stanisław Russocki, pełnomocnik. (1045-3)

Dobra CHOBENICE, w powiecie Bałimostkim (W. Ks. Poznańskie) położone, zawierające 14,000 morg magdeburskich, złożone z 6 folwarów w trzech foliach hipotecznych, wzorowo zagospodarowane, z znacznym starym cegrodem i wygodnym pałacem, są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd gospodarczy w CHOBENICACH na zapytanie frankowane. (1045-2-3)

A. GUMPILOWICZ W KRAKOWIE

ma zaszczyt oznajmić szanownej Publiczności, iż Panowie **Filip Haas i Synowie** w WIEDNIU, założyli w jego Handlu

przy ulicy Grodzkiej Nr. 63

Wielki Skład komisowy

DYWANÓW i OBIĆ na MEBLE

z wyrobów swych c. k. uprzyw. fabryk

po cenach fabrycznych.

Prócz tego Skład ten zaopatrzony został wielkim wyborem świeżo sprowadzonych

Dywanów Angielskich

kap na łóżka, przykryć na stoły, kolder welnianych, koców węgierskich i t. p. po cenach jak najtańszych. (918-6)

We wszystkich krajach ck. austriackich słynnie znane

angielskie patentowe

Reumatyczne Płótno

przeciwko wszelkim

reumatycznym cierpieniom

i jako pierwszy prozowaty środek przeciw podagrze, reumatyzmowi, bólom w kościach i kołkom; zarazem przeciw każdej słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bólom głowy, bólom twarzy, szumieniu uszu, bólom pierś, pleców i krzyżów z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z użyciem po 1 złr. mk.

Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. mk.

w KRAKOWIE dostać go można wyłącznie w Handlu Teofilu Seiferta;

w LWOWIE w Apteco pp. Tomanek i Syn pod „Srebrnym Orłem”;

w SUCHAWIE w Handlu p. Ephr. Haldner.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Data	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reum.	stan ciepl. podług termura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i siła wiatru	stan N I E B A	Jawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
10	2	333	21	28	84	sachodni saby	pochmurno	—	—
10	3	333	18	04	90	"	"	—	—
11	6	333	29	06	86	"	"	—	—

Rządca Drukarni Antoni Rother.